

# Pod daglezzjami, czyli...wspomnienia o leśniczym...

Prawie 100 lat temu w południowo-zachodniej części kompleksu równinnych lasów Puszczy Gorzowskiej wydarzyła się tragedia, której świadectwem zachowanym do dziś jest pomnik znajdujący się na terenie Nadleśnictwa Kłodawa (RDLP Szczecin). Urzędujący w ówczesnym Leśnictwie Schweinebrück (po wojnie Gośniewiec) leśniczy Herman Schultz mimo, że był to dzień wolny od pracy wybrał się do swojego lasu, aby sprawdzić czy wszystko

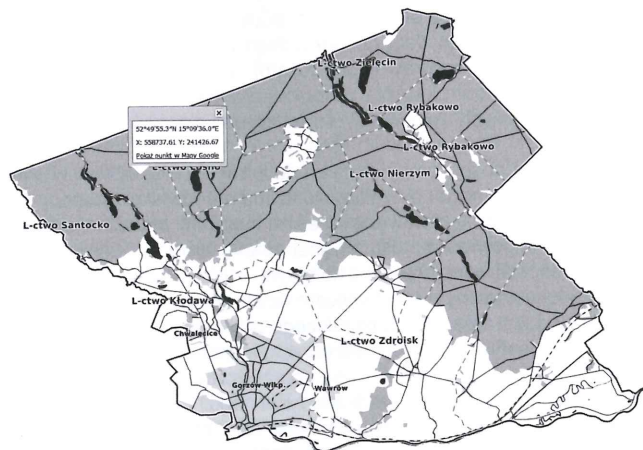


Pomnik upamiętniający leśniczego Hermana Schultza

przed nadchodzącą zimą jest w najlepszym porządku. Od pewnego czasu docierały do niego też niepokojące informacje o działaniach lokalnych kłusowników. Miał dobre przeczuca, że w niedzielę kłusownicy mogli czuć się w lesie nadzwyczaj bezkarni. Niedaleko Kłodawskiego Kanału trafił na grupę trzech kłusowników z pobliskiej miejscowości Łośno, którzy kłusowali sarnę i zdążyli już ją wypatroszyć. Nie wiemy dlaczego będąc w lesie w pojedynkę zaryzykował „starcie” z grupą trzech mężczyzn? Może spodziewał się, że autorytet leśniczego powstrzyma ich przed agresją. Kłusownicy po komendzie „*ręce do góry, bo strzelam*” początkowo posłuchali leśniczego. Niestety potem został dotkliwie pobity i kiedy dotarł do leśniczówki oddalonej o dwa kilometry zmarł. Zdążył przekazać bliskim jedynie krótką informację: „*trzech kłusowników*”.



Upamiętnione miejsce zbrodni w Nadleśnictwie Kłodawa



Mapa z usytuowaniem pomnika (udostępniona przez Nadleśnictwo Kłodawa)

Śmierć miejscowego leśniczego spowodowała duże poruszenie wśród leśnej społeczności. Do pomocy w wykryciu sprawców zaangażowali się pracownicy nadleśnictwa i po kilku dniach przestępcy zostali schwytani. Sąd w Gorzowie nie był pobłażliwy. Dwóch kłusowników skazał na karę śmierci a jednego na pięć lat więzienia. Przed wykonaniem wyroku śmierci jeden ze skazanych popełnił samobójstwo.

W miejscu zbrodni leśna społeczność postawiła pomnik z napisem: „*Wierny aż do śmierci w rzetelnym wywiązywaniu się ze swych obowiązków padł w tym miejscu 18 listopada 1923 roku w walce z kłusownikami leśniczy Herman Schultz z Leśnictwa Schweinebrück. Pomnik wystawili pracownicy leśni gorzowskich lasów*”.

Pomnik stojący frontem do drogi leśnej na cokole z polnych kamieni ma wysokość ponad 170 cm i ocalał do naszych czasów w bardzo dobrym stanie. Co ciekawe, w roku 1996 uznano kamień za pomnik przyrody – głaz narzutowy, co nie do końca jest zgodne ze stanem faktycznym, gdyż co najwyżej jest to fragment znacznie zmodyfikowanego przez człowieka niewielkiego głazu narzutowego. Klimat tego miejsca tworzą też trzy potężne daglezie zielone posadzone przed prawie 100 laty, gdyż obwód największej z nich przekracza 230 cm. Wprowadzono też nasadzenia w postaci roślin typowych dla cmentarzy takich jak cis pospolity oraz bluszcz pospolity (symbole nieśmiertelności oraz zmartwychwstania w wielu kulturach). W latach powojennych mimo niesprzyającego klimatu do dbałości o to co niemieckie, polscy leśnicy opiekowali się pomnikiem. Dziś przy pomniku jest posadowiona dwujęzyczna tablica informacyjna i ławka a dojście do pomnika jest czytelnie oznakowane z głównej drogi. Miejsce jest zadbane, regularnie odwiedzane przez turystów i lokalną społeczność. Jest godnym pochwały wyrazem jedności leśnej braci niezależnie od podziałów granicznych. Leśnikom z Kłodawy należą się słowa uznania za opiekę nad miejscem i jego promocję, co nie czyni tego miejsca ani pracy wielu pokoleń leśników anonimowym.

Krzysztof Jankowski